

bulletin

june, 1983

**association of polish engineers in canada
stowarzyszenie techników polskich w kanadzie
association des ingénieurs polonais au canada**

206 BEVERLEY ST., TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

STP

FOUNDED IN 1941

biuletyn

KWARTALNIK

HEAD OFFICE

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

BRANCHES:

CALGARY
CALGARY, ALBERTA

MONTREAL

6550 OUEST, SHERBROOKE
SUITE 702
MONTREAL, P.Q. H4B 1N6

OTTAWA

P.O. BOX 3325
OTTAWA, ONTARIO, K1P 5W5

SARNIA

746 KIPLING ST.
SARNIA, ONTARIO N7S 5B5

TORONTO

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

VANCOUVER

6191 BOUNDARY ROAD
VANCOUVER, B.C., V5S 3R1

TREŚĆ:

Str.

2	Druga rocznica	Stefan Szałwiński
3	Od Redakcji	Michał Musioł Stefan Szałwiński
3	Komunikaty Zarządu Głównego	
3	W trosce o przyszłość biuletynu	Stefan Szałwiński
3	Statut STP	Stefan Szałwiński
4	Komitet pomocy Polsce	Jerzy Ślubicki
4	Książka o wkładzie polskich inżynierów w życie Kanady	Zdzisław Przygoda
5	Kanadyjska polityka kulturalna	Jerzy Ślubicki
6	Solidarność techniczna	Jerzy Hoch
8	Nasze odczyty — Jan Nowak	Jan Zaremba
11	Kronika STP	
11	Nowi członkowie	Andrzej Wyszkowski
12	Oddział Montreal	
13	Oddział Ottawa	Maria Zielińska
13	Oddział Vancouver	E. Lawrynowicz
14	Oddział Toronto	
14	Kurs informacji i adaptacji zawodowej	Piotr Huryn
17	Zarząd Oddziału	
17	Plany na przyszłość	Maciej Zaremba
17	Koło Chemików	Irena Pater
18	Zależność wzajemnie wykładnicza	Zbigniew Twardowski
18	Nasi koledzy	Bronisław Szpakowski
19	Kronika żałobna	
19	Śp. Leonard Zaleski	Dr Andrzej Tymfiński

Published by:
THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA, INC.
206 Beverley Street — Toronto, Ontario, M5T 1Z3

Printed by: Polish Alliance Press Ltd.,
1638 Bloor Street West, Toronto, Ontario, M6P 4A8

**THE ASSOCIATION
OF POLISH ENGINEERS**

INCORPORATED 1944

BOARD OF DIRECTORS

President :

S. SZALWIŃSKI

Vice-President :

J. SŁUBICKI

Secretary :

M. KRAJEWSKA

Treasurer :

H. ŁOPUSZKO

Directors :

M. HURYN

J. NYKE

A. WYSZKOWSKI

Past President :

M. MUSIOŁ

BULLETIN COMMITTEE

M. MACIEJOWSKI **M. MUSIOŁ**

J. SŁUBICKI **J. ZAREMBA**

Branch Representatives :

Calgary :

VACAT

Montreal :

K. MILEJ

A. LEŃNARCIAK

Ottawa :

M. ZIELIŃSKA

Sarnia :

W. MONDALSKI

Toronto :

A. ZDANOWICZ

Vancouver :

VACAT

The Association is not responsible for any statements made or opinions expressed in this Publication .

Reprinting only with a written consent of the Head Office of the Association.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów lub zmian bez porozumienia się z autorem artykułu.

DRUGA ROCZNICA

W dniu 27 maja 1983 upłynęło dwa lata od momentu zawiązania Oddziału Stowarzyszenia w Vancouver.

Nasza techniczna rodzina rozrosła się i rozpostarła szerzej swoje skrzydła. Dzieli nas od nowego grona koleżanek i kolegów szalona odległość, ale łączy nas o wiele więcej: — wspólna myśl i serca czerpiące żywotność ze źródeł prastarego rodowodu, wiara, bogata historia, zawód i doświadczenia, które w swej różnorodności dają się sprowadzić do wspólnego mianownika... Tak więc przy odrobinie dobrej woli nie trudno jest nam odrzucać czynniki dzielące i podejmując skwapliwie wszystko co nas łączy, wejść na drogę szczerego wyrozumienia, zrozumienia, porozumienia i pozytywnej współpracy.

Z radością komunikujemy, że odnowiła się chwilowo utracona łączność Oddziału Vancouver z Zarządem Głównym. Otrzymaliśmy list od prezesa, koleżanki Elżbiety Larynowicz z wiadomościami, że obciążony nawałem pracy Zarząd Oddziału postępuje wytrwale do przodu.

Mamy szczerą nadzieję, że nowi członkowie pospieszą Zarządowi w odsiecz i odciążą przepracowane osoby, wprowadzą dodatkową działalność i także zredakują parę interesujących artykułów do naszego wspólnego Biuletynu.

Poprzez zajęcia społeczne w ramach STP, nowoprzybyła osoba może znacznie szybciej wdrożyć się w życie kanadyjskie, zawiązując coraz to nowsze znajomości lub przyjaźń, odkrywając wiele różnych dróg prowadzących do pracy zawodowej.

Nie należy oczekiwać błyskawicznych sukcesów ale, mimo bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, takie korzystne przypadki miały już miejsce w Toronto.

Propozycja kursu adaptacji zawodowej powstała w Vancouver w styczniu 1983 r. Po usilnych staraniach nad zebraniem wykładowców, znalezieniem lokalu itp., zajęcia dla 42 słuchaczy rozpoczęły się w początku kwietnia, wywołując pozytywne opinie i nadzieje.

Zarząd Główny STP przesyła na ręce Zarządu Oddziału serdeczne gratulacje i życzenia dalszych owocnych wyników tej pięknej działalności dla dobra bliźniego.

Życzenia te i gratulacje płyną do Vancouver również z okazji 2 rocznicy założenia Oddziału. W tak krótkim czasie żywotny zespół w Vancouver wykazał wysoki potencjał społeczny, osiągając chlubne rezultaty swoich bezinteresownych wysiłków. Jeśli tylko potrafią oni utrzymać to samo tempo, uzyskać współdziałanie większej ilości członków, oraz zainteresować szersze grono inżynierów zapisaniem się do Stowarzyszenia — to przyszłość wkrótce przyniesie im promienie radości, które ogrzeją i rozjaśnią niejedno, okryte smutkiem lub przygnębione dzisiaj serce...

Stefan Szałwiński

OD REDAKCJI

Biuletyn STP w Kanadzie zaczął wychodzić w 1944 roku, to jest trzy lata po założeniu Stowarzyszenia. Na przestrzeni czasu zmieniła na swoją zewnętrzną i wewnętrzną szatę a także i częstotliwość ukazywania się. Pod koniec lat sześćdziesiątych i z początkiem siedemdziesiątych ukazywał się raczej sporadycznie i był oparty na artykułach technicznych. W roku 1978 Zarząd Główny, mając na względzie lepszą łączność ze wszystkimi członkami Stowarzyszenia, postanowił wydawać Biuletyn regularnie, zamieszczając wiadomości z Oddziałów oraz własne.

Funkcję redaktora objął kol. Leon Konopko, wykonując wszystkie związane z nią czynności z dużym poświęceniem aż do numeru z marca 1983. Nawet pełnienie obowiązków skarbnika Zarządu Głównego do października 1982 nie powstrzymało kolegi Konopko od pracy nad Biuletynem, mimo iż w ostatnich latach zdrowie przestało dopisywać. Czasem wyglądało na to, że kompletnie pochłonięty zajęciami wydawniczymi, zapominał o dolegliwościach.

Ostatnio jednak stan zdrowia skłonił kol. Konopko do decyzji wycofania się z zajęć redaktorskich. Wiem o tym, że kol. Konopka nie lubi pochwał, ale na tym miejscu muszę stwierdzić, że gdyby nie jego samozaparcie i wytrwałość to niejednokrotnie numer Biuletynu by się nie ukazał. Dlatego też wyrażam kol. Konopko pełne uznanie i składam mu jak najserdeczniejsze podziękowanie za ogrom pracy i poświęcenia włożonego w wydawanie Biuletynu. Wiem, że wielu kolegów dzieli ze mną to uznanie.

Redakcję Biuletynu przejmuje komitet w skład którego wchodzi obecnie koledzy: Maciej Maciejowski, Michał Musioł, Jerzy Słubicki, Jan Zaremba. Wkrótce będą do-kooptowani następni członkowie i spośród całego grona zostanie wyłoniony redaktor naczelny. Reprezentacje Oddziałów pozostają bez zmian.

M. Musioł

Do słów kol. Musioła, który pracował z kol. Konopką przez kilka lat, pragnę dodać podziękowanie w imieniu Zarządu Głównego i własnym. Współpraca nasza była krótką, ale wszyscy zdążyliśmy zauważyć jak dalece nasz redaktor był oddany sprawom Biuletynu. Serdecznie dziękując, życzymy szybkiej poprawy zdrowia, oraz długich lat spokoju i zadowolenia w osobistym życiu.

S. Szałwiński

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W TROSCE O PRZYSZŁOŚĆ BIULETYNU

Podczas ostatniego Walnego Zebrania Oddziału Toronto padła sugestia, aby zaniechać wydawania Biuletynu STP, przeznaczając związane z tym koszty na potrzeby Oddziałów. Osoba sugerująca wychodziła z założenia, że większość z nas pisma tego nie czyta.

Jestem przekonany, że osoby które kiedykolwiek pełniły funkcje w zarządach STP, jak również większość członków i członków Stowarzyszenia, gotowi są potwierdzić potrzebę istnienia naszego wydawnictwa jako łącznika-informatora ułatwiającego koordynację i komunikację między Zarządem Głównym, Oddziałami oraz członkostwem.

Ostateczna efektywność pisma zależy jednak od wkładu talentów i pracy jaki nasze koleżanki i koledzy gotowi będą zaoferować traktując Biuletyn jako wspólne forum, oraz przysyłając interesujące artykuły i zgłaszając pomoc w Komitecie redakcyjnym.

Stefan Szałwiński

STATUT STP

Nasze Stowarzyszenie istnieje od przeszło 40 lat, pracując w ciągle zmieniających się warunkach. Działalność STP oparta jest na statucie, którego postanowienia nie zawsze odpowiadają potrzebom chwili. Niektóre paragrafy nie są, czy nie mogą być przestrzegane.

Obecny Zarząd postanowił przeprowadzić rewizję statutu i zaproponować ewentualne zmiany. Do tego potrzebny jest udział i zgoda członków. Dla ruszenia sprawy z miejsca, Koła proszone są o rozpoczęcie dyskusji na temat zmian. Na jesieni Zarząd Główny prześle swoje sugestie. Mogą one dotyczyć — nazwy Stowarzyszenia — organizacji, działalności, członkostwa.

Proponowane połączenie z E.I.C. może też mieć statutowe konsekwencje.

Stefan Szałwiński

—oOo—

KOMITET POMOCY POLSCE

W maju zamknięto książki Komitetu Pomocy Polsce przy STP. W ciągu dwóch lat zebrano i przekazano do KPK sumę \$22,008.63.

Kiedy zaczynaliśmy zbierać, wydawało się że będzie to akcja raczej symboliczna, bo całego narodu polskiego i tak nie wyżywimy. Okazało się jednak, że nie mieliśmy racji. Zbiórka objęła ludzi dobrej woli na całym świecie i wspólnymi siłami mogliśmy przekazać pomoc, która miała bardzo poważne znaczenie. W czwartą niedzielę postu tego roku, Kościół w Polsce potwierdził listem pasterskim, czytany z ambon, odbiór 180,000 ton żywności. Jest to ilość wystarczająca by każdemu mieszkańcowi Polski dać 6 kg.

Niestety na liście nadawców Kanada zajmuje raczej poślednie miejsce. Możliwe, że inni mieli większe możliwości. Faktem jest, że dali więcej.

W nowym sezonie działalności, na jesieni, Zarząd rozważy dalsze formy akcji. Ci, którzy w dalszym ciągu czują się w obowiązku niesienia pomocy, proszeni są o przekazywanie pieniędzy bezpośrednio do KPK.

Komisja rewizyjna przekazała wyrazy uznania i podziękowania dla kol. Ireny Pater za skrupulatne prowadzenie księgowości i za pracę związaną z odbieraniem wpłat i wysyłaniem pokwitowań.

Jerzy Słubicki

—oOo—

KSIĄŻKA O WKŁADZIE POLSKICH ARCHITEKTÓW I INŻYNIERÓW W ŻYCIE KANADY

Manuskrypt książki o naszym wkładzie w życie Kanady jest na ukończeniu. Zamierzamy oddać książkę do druku. Mamy jednak trudności finansowe. Koszt druku 1,000 egzemplarzy wynosi dzisiaj około 14,000 dolarów, nie licząc kosztów administracyjnych.

Książka liczy około 350 indywidualnych nazwisk, koleżanek i kolegów, którzy przesłali osobiste dane. W odpowiedzi na nasze poprzednie apele i listy otrzymaliśmy zamówienia od około 100 osób. Pieniądze te są ulokowane na oddzielnym koncie w naszym Stowarzyszeniu.

Apelujemy ponownie do wszystkich, którzy przesłali swoje dane, by zamówili teraz książkę, przekazując \$25 za jeden egzemplarz.

Długi okres czasu od naszego ostatniego apelu spowodowany był chorobą i śmiercią mej matki. Obecnie znowu zabrałem się do pracy nad uporządkowaniem materiałów i mamy nadzieję, że przy pomocy Was wszystkich książka oddana będzie do druku.

Nasz wkład w życie Kanady, to nasza codzienna praca-projekty, publikacje i praca dla społeczeństwa. To zawartość naszej książki.

Apelujemy także do całej Polonii, by zamawiała książkę o wkładzie polskich architektów i inżynierów w życie Kanady. Zamówienia i czeki wystawione na Association of Polish Engineers in Canada, Book Fund należy kierować na adres naszego Stowarzyszenia.

Koordynator wydawnictwa
Zdzisław Przygoda

KANADYJSKA POLITYKA KULTURALNA

W czasie trudności ekonomicznych w Kanadzie i tragicznych wydarzeń w Polsce, sprawy polityki kulturalnej schodzą w cień. Mało kto się nią interesuje mimo, że to co się dzieje zaważy na naszym życiu i życiu naszych dzieci. Wyznaczy to jaka będzie Kanada za kilka czy kilkadziesiąt lat. Jako obywatele tego kraju powinniśmy zabierać głos i to nie tylko negatywnie, reagując na te czy inne zarządzenia, ale pozytywnie biorąc udział w dyskusji wytyczającej przyszłą politykę.

Typowo dla tutejszego systemu władzy, rząd powołuje co jakiś czas komisje, których zadaniem jest opracowanie zaleceń i wytycznych polityki. W roku 1963 stworzona została "Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism", której celem było zbadanie zależności kultur francuskiej i angielskiej. Czwarty tom raportu tej komisji podkreślił ważność innych kultur — poza angielską i francuską, na terenie Kanady. Dalsze dyskusje i zainteresowanie tą sprawą doprowadziło do oświadczenia premiera Trudeau, który w październiku 1971 roku ogłosił politykę Wielokulturowości.

Wielokulturowość spotkała się na ogół z przychylnym przyjęciem zwłaszcza wśród Kanadyjczyków pochodzenia "etnicznego". Powstały jednak trudności, jak wcielić w życie bardzo ogólne sformułowane wytyczne. W ciągu okresu dobrobytu, gdy rząd nie liczył z fundusiami, w imię wielokulturowości rozdawano wiele pieniędzy, czasem na bardzo wątpliwe cele.

Pod koniec lat siedemdziesiątych powstały wątpliwości czy tak rozumiana polityka kulturalna zmierza do celu i czy ten cel jest dostatecznie jasno zdefiniowany. By odpowiedzieć na te pytania i by opracować nowe zalecenia i wytyczne na przyszłość, Rząd Federalny powołał nową komisję pod nazwą "Federal Cultural Policy Review Committee". — FCPRC. Przewodniczącym został p. Louis Applebaum podsekretarz stanu.

W pierwszej fazie działalności FCPRC zwróciło się do społeczeństwa kanadyjskiego z prośbą o pisemne wnioski i wypowiedzi w sprawie polityki kulturalnej. Do października 1981 roku, ostatecznego terminu przyjmowania wniosków, wpłynęło ponad 1,000 memoriałów, w tym kilka od prywatnych osób i organizacji polonijnych.

Niedawno FCPRC ogłosiło wyniki badań i zalecenia, opublikowane w dwutomowym dziele na przeszło 700 stronicach. Raport ten wywołał żywą reakcję ze strony "Canadian Consultative Council on Multiculturalism" CCCM, instytucji powstałej w 1973 roku i mającej na celu udzielanie rządowi porad w sprawach wielokulturowości. Obie strony wyciągnęły na szanę ciężkie działa, bo różnica poglądów jest zasadnicza.

Raport FCPRC praktycznie odrzuca wielokulturowość. Podkreśla, że nie zajmuje się istotą kultury, a tylko polityką kulturalną. Polityka ta powinna popierać twórcze przejawy kultury. Należy stworzyć takie warunki by rzeźbiarz mógł rzeźbić i miał możliwość przedstawienia swego dzieła, malarz mógł malować itd. Różnica poglądów występuje najdobitniej w odniesieniu do twórczości poetyckiej autorskiej i scenicznej. Raport podkreśla, że Kanada ma być krajem dwujęzycznym i nacisk położony jest wyłącznie na wypowiedzi w tych językach.

Niepokojący jest w raporcie FCPRC brak jakiegokolwiek próby syntezy nadesłanych wniosków i memoriałów. Raport powołuje się i cytuje ten czy inny wniosek, ale nigdzie nie podaje jaki był duch większości wypowiedzi. Możliwe, że do kultury nie zawsze można podejść demokratycznie, ale opracowując wytyczne polityki nie można pominąć większości poglądów. A jeśli nie chciano ich brać pod uwagę to po co proszono o wnioski?

Odpowiedź CCCR idzie w przeciwnym kierunku. CCCR uważa, że wielokulturowość i wieloetniczność są dzisiejszą rzeczywistością Kanady i nie można tego faktu pominąć. Kultura kanadyjska składa się z mozaiki kultur etnicznych z których każda ma prawo do pomocy i opieki rządowej. Pomoc ta ma dotyczyć działalności zmierzającej do kultywowania i badania każdej z tych kultur. Konsekwencje przyjęcia jednej czy drugiej alternatywy są dość daleko idące. Zanim jednak przedstawię swój punkt widzenia

muszę zaznaczyć, że jest to prywatny pogląd nie reprezentujący stanowiska STP czy KPK.

Wydaje mi się, że obydwa stanowiska — FCRPC i CCCR są skrajne. Nie można mówić o polityce nie określwszy wprawdzie celu. Żeby się zdecydować którąś jechać, trzeba wiedzieć dokąd się chce dojechać. Według mnie, bardzo trafnie określili cele memoriał KPK, na co zwrócił uwagę raport CCCR.

— Propagować jedność Kanadyjską przez wiedzę, zrozumienie i wzajemną tolerancję wszystkich Kanadyjczyków.

— Wytworzyć swoistą kanadyjską kulturę... która powinna odzwierciedlać wielokulturowość.

Przyjmując te cele można zrobić dwa założenia: Pierwsze, że fundusze rządowe należą do podatnika i nie są nieograniczone. Po wtóre, że w kulturze a zwłaszcza w twórczości kulturalnej są dwie strony — "nadawca" i odbiorca. Odbiorca nie może być w tych rozważaniach pominięty. Im jest szersze grono potencjalnych odbiorców, tym pomoc rządowa ma większe uzasadnienie. Jeśli jakaś grupa etniczna wystawi sztukę teatralną w swoim języku — dla członków tej grupy, to nie propaguje ta działalność jedności kanadyjskiej i pomoc rządowa może być kwestionowana. Jeżeli jednak ta sama grupa etniczna chce wystawić sztukę, która może być zrozumiała przez szersze grono Kanadyjczyków, pomoc rządowa jest wskazana. Takie przedstawienie propaguje wzajemne zrozumienie i włącza kulturę etniczną do ogólnej kultury kanadyjskiej.

Brak zainteresowania tą sprawą może doprowadzić do arbitralnych decyzji z których nie będziemy zadowoleni.

Jerzy Słubicki

—oOo—

SOLIDARNOŚĆ TECHNICZNA

Nasilający, rosnący ruch emigracji z ubożających krajów Europy wschodniej i części krajów tzw. Trzeciego Świata do tradycyjnych państw dobrobytu jak Australia, Kanada, Stany Zjednoczone, czy do szybko rozwijających się krajów strefy petrodolarowej jak Arabia Saudyjska, Szeikany Arabskie, Kuwejt — lub diamentowa Republika Południowej Afryki — jest procesem tradycyjnie stwierdzonym, a ostatnio w latach 1981-82 głównie z Polski — przybrał formy zdecydowanej dezaprobaty istniejących tam stosunków wyrażającej się opuszczeniem kraju, umiłowanego przecież jako ojczyzna, lecz jawiącego się coraz wyraźniej jako terytorium zarządzane w sposób nie dający szans na rozwój zdrowego rozsądku, nauki, kultury narodowej i postępu gospodarczego.

W ciągu ostatnich burzliwych dla Polaków lat 80-83, sama Kanada przyjęła około 20 tys. tylko Polaków, a generalnie do roku 1990 przewiduje się osiedlenie na kontynencie Północno-Amerykańskim około 2,5 mln. imigrantów z krajów Europy, Azji i Płd. Ameryki.

Wśród tej fali imigrantów — coraz wyższy odsetek stanowią ludzie mający dobre przygotowanie zawodowo-techniczne często na poziomie doktoratu, magisterium oraz generalnie na poziomie studiów inżynierskich. Spory odsetek stanowią też technicy różnych specjalności zawodowych. W wielu wypadkach — ludzie ci posiadają poważny dorobek praktyki zawodowej i doświadczeń życiowych. Niestety — nawet bardzo dobre przygotowanie zawodowe wyniesione z uczelni kraju rodzinnego nie może być praktycznie wykorzystanie w krajach o zupełnie odrębnej specyfice "mentalności technicznej, a także diametralnie innych normatywach technicznych i różnym systemie organizacyjnym, co pociąga za sobą wiele problemów adaptacyjno-psychicznych i nie zawsze kończy się "przedarciem" się do grupy wysokokwalifikowanych, dobrze opłacanych pracowników technicznych.

W większości wypadków proces adaptacji trwa wiele lat i często kończy się na zajęciu skromnych pozycji robotniczych, z całą gamą rozstrojów psychicznych, stresów i tragedii rodzinnych.

Na podstawie własnej praktyki, jak i doświadczeń wielu kolegów — nowych imigrantów, którzy uparcie przedzierali się przez gąszcz, nowych pojęć, praw, przepisów czy systemów w krajach o orientacji anglosaskiej czy Stanach Zjednoczonych — powstał pomysł zebrania — w formie elementarnej poradnika-informatora o tych podstawowych wiadomościach i informacjach, których minimum — pozwoliłoby na szybsze i bardziej efektywne w czasie zapoznania się z nowym systemem i przystosowanie wstępne do nowego środowiska technicznego i zawodu. Stwierdziłem, że potrzebny jest "drogowskaz" — pokazujący jakimi drogami można przybliżyć się do celu — czyli znalezienia swojego miejsca w zagadnieniach zawodowych nowego kraju i w pracy na rzecz nowej ojczyzny.

Po przyjeździe ze Stanów Zjednoczonych do Kanady mile zaskoczył mnie masowy udział w ochotniczym przekazywaniu wiedzy przez wielu świetnych fachowców kanadyjskich — przeważnie Polaków z pochodzenia — poświęcających swój wolny czas na zapoznanie "nowo przybyłych" (nie lubię tego słowa) fachowców z "tajemną" inżynierską wiedzą w kanadyjskim wydaniu. Kurs dla inżynierów zorganizowany przez Mirka i Piotra Hurynów — przy niezwyklej pomocy Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie i aprobachie władz kanadyjskich jest ewenementem w skali światowej i trzeba być wyjątkowym abnegatem by tego zjawiska nie docenić i nie uznać, jako wyraz niezwyklej solidarności technicznej, pokolenia dawnego z nowym.

Wracając do pomysłu poradnika — mnie jako autorowi opracowania, kurs dał praktycznie ugruntowanie, upewnienie się o potrzebie takiej publikacji — gdyż brak programowego ujęcia tematyki zawodowej był chyba jedynym w moim pojęciu, dość istotnym mankamentem — choć mało znaczącym przy olbrzymich zaletach przedsięwzięcia. Zasadnicze dziedziny, które już opracowaliśmy w przygotowywanym wydaniu to:

— język techniczny — angielski (zbiór wyrażen technicznych, idiomów, określeń — w sumie około 2,000 zwrotów).

— zasób podstawowych informacji o kodyfikacji i przepisach w 3 głównych grupach zawodowo-tematycznych jak:

- a) budownictwo (rodzajami) i architektura,
- b) mechanika,
- c) elektrotechnika i elektronika,

oraz d) część ogólna — o możliwościach szybszej adaptacji zawodowej. Część końcowa zawierać będzie tabelaryczne wzory, wykresy, tablice — pomocne w technicznej pracy na codzień.

W/g stanu na dziś — zaawansowanie prac wynosi około 80% — i trzeba dalszych kilku miesięcy dla zamknięcia opracowania — co przy aktywnej pomocy ze strony wielu zaangażowanych w ten temat ludzi — stanowi nadzieję na niedługi już okres zakończenia prac i przystąpienie do korekty wydawniczej.

Zdajemy sobie sprawę z niemożliwości opracowania wszystkich zagadnień w ramach wydania około 300 stronicowego i główny kłopot polega na eliminacji informacji — których na podstawie wstępnego nadania kierunku — każdy będzie mógł poszukiwać indywidualnie — w swojej specjalności technicznej.

Zdajemy sobie również sprawę z faktu, że synonimem sukcesu — lub jego podstawą jest znalezienie i utrzymanie pierwszej pracy zawodowej. O ile nasz poradnik choć trochę ułatwi to zadanie i umożliwi podejmowanie rozmów z ewentualnym pracodawcą na tematy zawodowe będzie to już duży sukces i satysfakcja że opracowanie spełni pokładane w nim nadzieje i pomoże ludziom. Chciałbym zakończyć te rozważania jakimś generalnym podsumowaniem. Tak jak w jednym z swoich wystąpień powiedział senator S. Haidasz — ujmując sedno zagadnień polonijnych w Kanadzie:

"Nie ulega kwestii że bez dopływu nowej imigracji z Polski Polonia nie może wzrastać liczebnie. Liczebność nie jest jednak najważniejszym czynnikiem... Nasze znaczenie w Kanadzie zależeć będzie nie tyle od liczebności co od jakości Polonii... Bądźcie dumnymi Kanadyjczykami polskiego pochodzenia, wysłicie bowiem z narodu,

który dał światu Koperników i Chopinów. Nie ograniczajcie się do folkloru, który oddaje wprawdzie wiernie nasz narodowy temperament bogactwem kolorów i werwą rytmu, ale sięgnijcie głębiej do źródła bogactw polskiej literatury, nauki i sztuki. Pokażcie te bogactwa naszym współobywatelom wielokulturowej Kanady.

Pracujcie by zająć jak najwyższe stanowiska w kanadyjskim przemyśle i handlu, nauce, sztukach pięknych, w środkach masowego przekazu, służbie państwowej i polityce. Wybijając się na kanadyjskie szczyty najlepiej pomożecie Kanadzie, Polsce, a zwłaszcza Polonii, która przechodzi głęboki kryzys.

Starsze pokolenie dało z siebie bardzo dużo, w miarę swych możliwości. Szanujcie ich wkład, ale nie przyjmujcie bezkrytycznie i niewolniczo ich form działania, a zwłaszcza ich zróżnicowania. Szukajcie nowych nieodkrytych dróg dla nas tu w Kanadzie, dróg wiodących do jaśniejszej przyszłości..."

Myślę, że nic dodać, nic ująć...

Kończąc chciałbym serdecznie podziękować wszystkim przedstawicielom technicznego środowiska Toronto za bezinteresowną pomoc, nam nowym na ziemi kanadyjskiej oraz osobiście za pomoc w możliwości prowadzenia mojej pracy nad poradnikiem — życząc sobie i wszystkim zainteresowanym możliwości szybkiego wydania tego skromnego opracowania.

Jerzy Hoch

—oOo—
NASZE ODCZYTY

W piątek, dnia 13 maja br., w ramach stałych miesięcznych zebrań towarzyskich z wykładami STP Oddziału Toronto, przy wypełnionej po brzegi sali Domu Kombatantów, która z ledwością pomieściła około 500 osób, p. Jan Nowak wygłosił odczyt pt. "Solidarność Dziś i Jutro".

P. Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański) mieszka stale w Waszyngtonie i jest obecnie doradcą Rady Bezpieczeństwa U.S.A. oraz jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Toronto nie jest mu obce; kilkakrotnie występował na programie telewizyjnym Canada AM komentując dla publiczności kanadyjskiej aktualną sytuację polityczną w Polsce. Polonia torontońska zna go lepiej z poprzednich dwu wykładów w naszym Stowarzyszeniu a także dzięki jego książce "Kurier z Warszawy" bardzo poczytnej na naszym terenie. Kiedy Jan Nowak był przez 25 lat dyrektorem Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa, często słuchała go w Polsce nowa fala emigrantów przybyłych w ostatnich latach do Kanady.

Nic więc dziwnego, że tłoczno było na sali, skoro szereg pozytywnych okoliczności składało się na popularność prelegenta, nie mówiąc nawet o temacie, który stale jest dla Polaków bardzo atrakcyjny.

* * *

Spotkanie grupy Polaków na audiencji generalnej u Papieża w Rzymie, było ciekawym przeżyciem dla prelegenta. Ich wypowiedzi, protesty przeciw zniesieniu sankcji Ameryki wobec Polski i jednokrotna postawa nie znających się nawzajem ludzi, parę dni przedtem przybyłych z kraju, pozwoliły mu lepiej zrozumieć napis na plakacie: "Solidarność to nie organizacja, to świadomość".

Minęło 15 miesięcy Solidarności legalnie działającej, organizacji z 9 milionami członków i potem 17 miesięcy od ogłoszenia stanu wojennego — Solidarności, jako ruchu podziemnego.

Parę miesięcy temu Bezpieka podała bilans swoich rocznych osiągnięć: przeszło 10,000 internowanych, tysiące aresztowanych i skazanych, 700 zlikwidowanych zakonspirowanych grup, parę tysięcy wykrytych i skonfiskowanych podziemnych drukarni, powielaczy, maszyn do pisania i 12 zlikwidowanych tajnych radiostacji.

Kontrastowo różnie w stosunku do bilansu Bezpieki przedstawiają się inne wiadomości: stosunkowo niedawno tygodnik "Mazowsze" podał listę 356 tytułów prasy

podziemnej. Wydawnictwo "Krag", które jest kontynuacją "Nowej" wydało już 52 książki i przygotowuje do druku 40. Z największym zdumieniem autor dowiedział się, że w tych ciężkich warunkach zdołano wydać w kraju już trzeci nakład "Kuriera z Warszawy". W Toruniu, Wrocławiu i Gdańsku nadawane są tajne audycje radiowe, trwające 5 do 21 minut. Radiostacje wykazują nieprawdopodobną pomysłowość w ukrywaniu się i w rodzaju programów.

Znaczną część wykładu poświęcił p. Nowak na opisanie nastrojów społeczeństwa, które spontanicznie, niezorganizowanie objawia swą pomoc i życzliwość dla Solidarności i zrećnie reaguje na brutalne akcje milicji i ZOMO. Oto kilka przykładów:

Kiedy ogrodzono część Placu Zwycięstwa i na miejscu krzyża z kwiatów władze zaprojektowały budowę gigantycznej fontanny, ludność utworzyła krzyż z kwiatów przed kościołem św. Anny. Tam się ludzie zbierają, modlą, zapalają świeczki i wieczorami śpiewają.

W dzień Zaduszny, bez zapowiadania zebrali się ponad 300 tys. ludzi na cmentarzu wojskowym koło miejsca symbolicznej mogiły katyńskiej.

W Świdniku spacer w czasie trwania propagandowej telewizji WRON'y, na skutek reakcji milicji zamieniono na hałaśliwe trzepanie dywanów na balkonach, gdzie milicja miała utrudniony dostęp.

Gdy nakładano grzywny za noszenie znaczków Solidarności, zaczęto wpinać w klapy marynarek części telewizorów — oporniki, a że milicjanci brutalnie wbijali w ciało metalowe znaczki, przypomniano sobie rok 1863 i jak wtedy i teraz nosi się biżuterię z czarnej emalii. Trudno milicjantom rabować biżuterię.

Siła Solidarności nie polegała tylko na liczbie, ale głównie na tym, że stało za nią społeczeństwo. Prelegent omówił szereg przypadków, jak takie poparcie ze strony społeczeństwa wygląda. Na przykład: prasa wychodząca oficjalnie z wyjątkiem Tygodnika Powszechnego i Przekroju jest mało czytana, zwroty z kiosków dochodzą do 80%. Trybuna Ludu zmniejszyła wobec tego nakład z 1½ miliona do 750 tysięcy. Są dni bez prasy w woj. sieradzkim, gdzie na kioskach pojawiły się napisy: "Żołnierz" jest, "życia" nie ma, "Perspektyw" brak, "Rzeczpospolita" wyprzedana.

Znany jest powszechnie wspaniały bojkot telewizji i teatru przez aktorów i witanie aktorów-kolaborantów na scenie zagłuszającymi oklaskami, aż do zejścia ich ze sceny. Obecnie aktorzy przeszli na bojkot selekcyjny sztuk scenicznych i scenariuszy filmowych (polegający na nie przyjmowaniu ról w sztukach czy filmach z rządową propagandą).

Są i takie objawy: architekt Stanisław Jankowski (Agaton), gdy dostał nagrodę "Polityki" w wysokości 50,000 zł. napisał list z prośbą o przekazanie tej sumy do Prymasowskiego Komitetu Pomocy dla osób pozbawionych wolności. Kompozytor Witold Lutosławski odmawia wszelkich występów w kraju, godzi się tylko na koncerty zagranicą.

Od wiosny 1982 r. organizowane są tajne wszechnice z wykładami z dziedziny socjologii, ekonomii, nauk politycznych, najnowszej historii i prawa na codzień. Są tajne biblioteki wolnego słowa, komórki liczące nie więcej niż 20 czytelników.

Społeczeństwo walczy o zachowanie tożsamości i odzyskanie podmiotowości. Reżym robi wszelkie wysiłki, by zrobić z ludzi przedmioty. W tej walce, w ciągu 30 miesięcy żywota Solidarności nie było ani jednego aktu terroru, ani jednego zamachu politycznego czy zabójstwa. Od czasu Mahatmy Gandiego jest to największy ruch biernego oporu.

Zwolennicy realizmu nie mają podstaw dla swego "realizmu", jeżeli ten naród bez jakiegokolwiek centralnego kierownictwa zdobywa się na okazywaną mądrość polityczną. Demonstracje uliczne rozpędzić można siłą, ale przemoc wobec solidarnego biernego oporu narodu okaże się bezsilna.

Ruch oporu społeczeństwa objawiający się w różnych formach i stowarzyszeniach, całkowicie zdecentralizowany, jest trudny do zwalczania. Ale jak każdy ruch tego

rodzaju, żądający licznych poświęceń i wielkiej wytrwałości — wymaga nadziei. Ludzie w Polsce łakną nadziei na przyszłość więcej niż chleba.

Prelegent rozumie tę nadzieję nie jako pobożne życzenie, że to, co pragniemy musi się stać, a raczej, że to co pragniemy może się stać. Wobec tego trzeba działać w taki sposób, żeby te możliwości przybliżyć.

Odbudowa Solidarności w dawnych formach nie jest możliwa, bo Moskwa od zarania jej powstania skazała ją na śmierć, jako zwycięstwo kontrrewolucji.

Ale możliwe są dwie drogi: Jaruzelski 13 grudnia 1981 powiedział, że żadnego z naszych problemów nie da się rozwiązać terrorem, ale wniosków z tego dotychczas nie wyciągnięto. A wniosek byłby taki, że trzeba szukać jakiegoś modus vivendi ze społeczeństwem; trzeba uczynić jakieś ustępstwa, które choć częściowo rozładowałyby panujący antagonizm. Złagodzenie mogłoby doprowadzić do tego, co Wałęsa nazywa pluralizmem związków zawodowych. Może nawet nie w formie legalnej, ale w formie nieoficjalnej. Związki zawodowe, gdy nabiorą charakteru bardziej pluralistycznego nie będą instrumentem władzy.

Niestety istnieje też i druga droga: w łonie partii toczy się walka prowadzona przez grupę "krwiożerczą", stalinistów, którzy twierdzą, że dotychczasowe środki zawiodły, były półśrodkami i nie dojdzie do pacyfikacji bez terroru, bez uderzenia w Kościół.

Terrorem nie zmusi się ludzi do pracy, do produkcji, do współpracy; tego rodzaju plan doprowadziłby do straszliwej katastrofy gospodarczej.

Nasze nadzieje realistyczne na dłuższą metę wiążą się z tym, co dzieje się w Rosji. Twierdzenie tzw. realistów, że w Rosji nic się nie zmienia jest nie historyczne. Historia jest zjawiskiem dynamicznym. System sowiecki wchodzi w fazę schyłkową, marksizm nie sprawdził się wobec kapitalizmu, bo tu, na zachodzie, powstały związki zawodowe, które przywróciły równowagę między pracą a kapitałem. System sowiecki jest zamrożony, bez klapy bezpieczeństwa związków zawodowych, wzbierają w nim sprzeczności, które kiedyś doprowadzą do konfliktu w łonie samej elity rządzącej. Kiedy jednak to nastąpi, nie można prorokować.

Kiedyś musi przyjść moment historycznej koniunktury dla Polski, jak w roku 1918 i zastanie naród przygotowany dzięki Solidarności, tej świadomości, która przetrwa.

W zakończeniu prelegent odczytał wrażenia Amerykanki, która pierwszy raz była w Polsce. Często mijają krzyż kwiatów przed kościołem św. Anny, gdzie ludzie stali i modlili się, wieczorem śpiewali. Dziwiła się, że czasem śpiewali ludowe piosenki. Zrozumiała dopiero, gdy poznała słowa: "Siekiera motyka Smok wawelski, Przegrał wojnę Jaruzelski".

Była ona też na nabożeństwie u Dominikanów w rocznicę powstania Solidarności, w samym środku rozmodlonych tłumów. Wierni przy wychodzeniu z kościoła śpiewali "Boże coś Polskę". Na nich czekały ustawione w pierścień oddziały ZOMO. W zestawieniu z tą potęgą ducha, którą widziała w kościele wydawały się dziwnie bezradne.

Jan Zaremba

* * *

W dn. 11 i 13 maja br. na programie telewizyjnym "Polonia Review" w rozmowie z p. Elżbietą Wolską, kol. Jan Zaremba przedstawił w zarysach działalność STP w Kanadzie ze szczególnym uwzględnieniem kursów dla nowo przybyłych i stałych zebrań towarzyskich z wykładami. Wtedy też miał możliwość powiedzieć kilka słów o zbliżającym się odczycie p. Jana Nowaka.

J. P. KLOC & ASSOCIATES, INC.

CONSULTING ENGINEERS

162 BAYVIEW FAIRWAYS DRIVE
THORNHILL, ONTARIO, L3T 2Y8
TELEPHONE: (416) 881-3153

KRONIKA STP

NOWI CZŁONKOWIE

Montreal

Piotr Bryl	—	80	Akad. Rolnicza, Szczecin (Ryb. Morskie)
Jerzy Dułowski	inż.	75	Polit. Kraków (Chemia)
Władysław Jaxa-Rożen	mgr. inż.	72	Polit. Wrocław (Mechanika)
Tadeusz Kaczor	mgr. inż.	70	Akad. Gór. Hutn., Kraków (Metalurgia)
Maciej Kozdrak	inż.	79	Polit. Warszawa, Elektronika
Jacek J. Lesiak	mgr. inż.	76	Univ. Adama Mickiewicza, Poznań (Fiz.)
Franciszek Letowski	mgr. inż.	62	Polit. Wrocław, (Chemia)
	dr. inż.	68	

Roman Makuch	—	82	Polit. Wrocław (Ładowa Inż.)
Jerzy Marszałek	inż.	72	Polit. Kraków, (Mechanika)
Stanisław Michalski	mgr. inż.	76	Polit. Gdańsk (Mechanika)
Andrzej Migdał	mgr. inż.	81	Polit. Częstochowa, (Metalurgia)
Wiesław Natkaniec	mgr. inż.	72	Akad. Gór. Hutn., Kraków (Elektryka)
Andrzej Suhecki	mgr. inż.	61	Polit. Gdańsk, (Ładowa Inż.)
Andrzej Wawryn	mgr. inż.	74	Polit. Warszawa, (Ładowa Inż.)
Marek Wróbel	mgr. inż.	77	Polit. Warszawa, (Telekomunikacja)

Ottawa

Andrzej Fiszer	inż.		Karlsruhe, Ottawa, (Safety engineer)
Małgorzata Pienkowska	mgr. inż.	72	Polit. Warszawa, (Elektryk)
Maria Przybylska	B. Sc.	46	Univ. Glasgow, (Chem. X-ray Crystal.)
	Ph.D.	49	
Marek Sitarski	technik	68	Techn. Zak. Nauk Wa.r, (Teletronika)
Andrzej Stefański	inż. mgr.	80	Polit. Świętokrzyska, Kielce (Elektryka)
Grażyna Tracha	inż.	80	Polit. Warszawa, (San. i Wodna Inż.)
Jacek Tracha	inż.	80	Polit. Warszawa, (San. i Wodna Inż.)
Igor Oleszkiewicz	mgr. inż.	65	Politech. Gdańska, (Budowa Maszyn)
Witold Gładel	mgr. inż.	77	Politech. Gdańska, (Mechanik)
Jacek Stanisław Pawłowski	dr. nauk		Politech. Gdańska (Budowa Okrętów)
	tech.	77	
Krystyna Maria Pawłowska	mgr. inż.	70	Politech. Gdańska (Budowa Okrętów)
Andrzej Stanisław Czajkowski	technik	76	Technikum Mechaniki Prec., W-wa, (Mechanika Precyzyjna)

Tomasz Stachowiak	technik	74	Zespół Szkół Samochodowych, Gdańsk (Mechanika Samochodowa)
-------------------	---------	----	--

Sarnia

Jerzy C. Kubik	mgr. inż.	71	Polit. Warszawa, (Process Eng.)
Jan Stalmach	mgr. inż.	74	Polit. Wrocław, (Elektronika)

Toronto

Jacek Bednarek	inż.	78	Polit. Wrocław, (Mechanika)
Ryszard Białowiec	mgr. inż.	76	Polit. Warszawa, (Mechanika)
Nassy Bilkovski	mgr. inż.	65	Polit. Kraków, (Architektura)
Włodzimierz Bojko	mgr. inż.	79	Polit. Gdańsk, (Elektryka)
Aleksander Cichocki	mgr. mat.	73	Polit. Warszawa, (Matematyka)
Janina Cichocki	mgr. fiz.	72	Polit. Warszawa, (Fizyka)
Włodzimierz Czemieli	inż.	71	Wysz. Szkoła Inż., Białystok, (Elektryka)
Krzysztof Czerny	mgr. inż.	71	Akad. Górno. Hutn., Kraków, (Elektryka)
Elżbieta Cytowski	mgr. inż.	71	Polit. Warszawa, (Elektronika)
Jan Cytowski	mgr. inż.	67	Polit. Warszawa, (Mechanika)

Piotr Drobnicki mgr. inż. 81
 Jarosław Dziarnowski mgr. inż. 81
 Roman Górski mgr. inż. 74
 Roman Gruca inż. 78
 Mirosław Grzesik technik 78

Krystian Z. Gruszczyński mgr. inż. 75
 Artur Jaroński mgr. inż. 63
 Marek A. Kochański technik 79
 Mirosław Lachowicz inż. 80
 Stanisław Lipowski mgr. inż. 78
 Leszek Mac mgr. inż. 76
 Jerzy Ryszard Mokrosz mgr. inż. 72
 Dariusz M. Molenda mgr. inż. 77

Krystyna M. Molenda B Sc. (H.) 52
 Tadeusz M. Noskiewicz mgr. inż. 75
 Krzysztof D. Otoka mgr. inż. 76
 Marek Rejniak technik 76

Danuta B. Roziński inż. 69
 Ewa Siedlanowska-Mac mgr. inż. 78
 Leszek Sierosławski mgr. inż. 75
 Krystian D. Szczyrba mgr. inż. 77
 Ryszard Zajac mgr. inż. 81
 Eugeniusz Zemła inż. 77
 Mieczysław Zygarliński mgr. inż. 61

Polit. Wrocław, (Mechanika)
 Akad. Marynarska, Gdynia, (Mechanika)
 Polit. Wrocław, (Mechanika)
 Polit. Kraków, (Mechanika)
 Tech. Hutn. Mechaniczne, Ostrowiec św.
 (Metalurgia)

Akad. Roln, Warszawa, (Melioracja)
 Wyż. Szkoła Roln, Wrocław, (Melioracja)
 Tech. Mech.-Elektr., Gdańsk, (Elektryka)
 Akad. Górn. Hutn., Kraków, (Ceramika)
 Polit. Warszawa, (Mechanika)
 Polit. Warszawa, (Elektronika)
 Polit. Śląska, Gliwice, (Elektrotechnika)
 Szk. Główna Gosp., Wiejskiego, Warszawa,
 (Mech. techno. Drewna)

Univ. London, (Civil Engineering)
 Polit. Warszawa, (Automatyka Przem.)
 Technikum Elektryczne, Opole,
 (Elektrotechnika)

Polit. Wrocław, (Chemia)
 Polit. Warszawa, (Inż. Środowiska)
 Polit. Warszawa, (Elektronika)
 Akad. Górn. Hutn. Kraków, (Geod. górn.)
 Polit. Warszawa, (Mechanika)
 Wyższa Szkoła Inż. Opole, (Elektryka)
 Polit. Warszawa, Elektryka

Andrzej Wyszkowski

Normalna opłata 236\$, dla imigrantów (reçu, landed) po 5\$.

b) organizowany jest kurs adaptacji zawodowej dla inżynierów i techników (nowo przybyłych). Szczegółowe informacje: w każdą środę w godzinach 19-22 pod adresem 57, rue Prince Arthur Est, tel. 842-7551.

* * *

Polski Instytut Naukowy i Biblioteka Polska w Montrealu obchodzą jubileusz 40-lecia. Okolicznościowa wystawa książki i grafiki polskiej oraz film o historii Instytutu i Biblioteki był do obejrzenia w dniach od 23.04 do 6.05.1983 w McLennen Library Hall — Uniwersytet McGill.

Otwarcie uroczystości jubileuszowych przez rektora Uniwersytetu McGill odbyło się w dniu 3 maja br. o godz. 20.00 w gmachu Moyse Hall — Uniw. McGill (głównie wejście od ul. Sherbrooke). Laureat Nagrody Nobla, poeta Czesław Miłosz uświetnił tę uroczystość wieczorem autorskim.

ODDZIAŁ OTTAWA

Ostatnią imprezą sezonu 82-83 było spotkanie wielkanocne połączone z odczytem inż. Andrzeja M. Sendyka. Spotkanie odbyło się w dniu 13 kwietnia w sali parafialnej kościoła św. Jacka. Inż. Sendyk, który pracuje w dziale medycznym Atomic Energy of Canada przedstawił zasady pracy i zastosowania kamery pozytronowej do nowej techniki badania i obrazowania pracy organizmu ludzkiego a w szczególności mózgu.

Kamera obrazuje rozkład w mózgu specjalnych związków chemicznych emitujących pozytrony. W wyniku anihilacji pozytronu, w tym samym momencie, powstają dwa promienie gamma biegnące przeciwnie. Wykorzystując detekcję promieni gamma, kamera rejestruje dużą liczbę takich anihilacji. Obraz rozkładu badanego związku jest rekonstruowany przez komputer i wyświetlany na kolorowym monitorze telewizyjnym.

W drugiej części referatu, prelegent przedstawił szereg zastosowań medycznych kamery, zarówno badawczych jak i diagnostycznych. Przedstawiano obrazy przyswajania przez mózg cukru i tlenu oraz rozkłady przepływu i objętości krwi. Diagnostyczne zastosowania objęły obrazy raka, epilepsji, sklerozy i inne. Odczyt bogato ilustrowany przezroczami został przyjęty z dużym zainteresowaniem przez zebranych o czym świadczyły liczne pytania i dyskusja. Po odczycie przewodniczący kol. B. Szpakowski powitał oficjalnie w imieniu Oddziału grupę nowych członków STP, rekrutujących się głównie z kadry inżynierów nowo przybyłych do Kanady i ich rodziny. Wieczór zakończono rozmową towarzyszącą przy kawie i domowych ciastach.

Maria Zielińska

Walne zebranie Oddziału Ottawa odbyło się w dniu 30 maja.

* * *

Walne zebranie Koła Pań przy STP odbyło się w dniu 16 maja.

* * *

Słowo od Przewodniczącego Oddziału. — Zbliży się koniec okresu działalności obecnego Zarządu Oddziału. Zanim przystąpimy do jego oceny i wyboru następnego, warto

się zastanowić jak Zarząd pracuje. Przede wszystkim tych czterech czy pięciu ludzi, tak jak przeciętny członek Stowarzyszenia, ma czas zajęty pracą zarobkową, obowiązkami rodzinnymi, oraz pracą zawodową poza godzinami płatnymi, aby nadażyć za ciągłym postępowaniem w swej specjalności. Gdy któraś z tych dziedzin lub zdrowie cierpi z powodu pracy społecznej, jej wartość może być postawiona pod znakiem zapytania.

Udział w życiu czysto zawodowym, organizowanie zjazdów czy nawet opracowanie tzw. papieru" do wygłoszenia jest zwykle poparte pomocą pracodawcy przez przydział płatnego czasu, usługi sekretarki, bibliotekarki, "Word processing and graphic department".

W pracy społecznej jaką prowadzi Zarząd Oddziału, my tego nie mamy. Członek Zarządu, który dobrze spełnia zadania należące do obowiązków, których się podjął wkłada w to wiele czasu, pracy i serca i należy mu się uznanie pozostałych członków. Często występuje potrzeba przeprowadzenia przez Stowarzyszenie działalności wykraczającej poza zwykły jej bieg.

W ostatnim dziesięcioleciu STP zorganizowało zjazd 50-ciu, 500-lecie Kopernika i Kursy dla nowo przybyłych. Do takich zadań Zarząd powołuje oddzielny zespół, pracujący pod kierunkiem osób tej sprawie sercem oddanych.

Poza Zarządem i zespołami do zadań nadzwyczajnych, działalność Oddziału i całego STP nie była by chyba możliwa bez żywej i nieraz ofiarnej w czasie współdziałalności wszystkich członków. Poczucie zadowolenia, że robimy to dla naszego Stowarzyszenia oraz naszej społeczności jest prawdziwą nagrodą.

* * *

Kurs dla nowo przybyłych inżynierów i techników jest już w pełnym toku. Ilość studentów uczęszczających regularnie na wykłady wynosi nieco ponad 60 osób. Zespół został podzielony na trzy zasadnicze grupy; architektów i konstruktorów, elektryków i komputerowców oraz mechaników.

ODDZIAŁ VANCOUVER

Duża ilość imigrantów jaka pojawiła się w Vancouver w ostatnim roku i ciągle jeszcze napływająca przysporzyła nam

ODDZIAŁ MONTREAL

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału STP w Montrealu odbyło się 10 maja 1983 r. o godz. 20.00 w lokalu przy ul. Hampton 3863.

* * *

Fundusz Stypendialny (tel. 488-6032) powiększył się o dalsze \$1,200 przekazanych przez przyjaciół i znajomych śp. St. Purskiego.

* * *

Informacja dla nowo przybyłych kolegów: a) kursy języka francuskiego o różnych stopniach zaawansowania (profil matematyczno-fizyczny) prowadzą następujące ośrodki;

- Centre St. Pierre Laporte, 1101, Chemin Rockland, tel. 739-2810.
- Centre Lajoie, 475, Bloomfield Ave., tel. 273-4851.
- Centre Katimavik, 1050, Chemin Côte Verte, tel. 748-6195.
- Centre Emile Legolte, 2395, Chemin Thimens, tel. 332-3190.

wiele pracy. Bardzo dużo czasu poświęcamy na tłumaczenia dokumentów zawodowych na rozmowy wielu interesujących ich problemach.

Nowa imigracja nastawiona jest dość konsumpcyjnie do życia w związku z tym organizacja spotkań miesięcznych leży raczej w rękach trzech osób z naszego Oddziału tj. kol.: Kamińskiego, Kuśmider oraz moich. Nowi imigranci bardzo chętnie przychodzą na nasze spotkania, ale do pracy społecznej chętni nie są. Nie wiem czy Oddział Toronto ma takie same problemy ale to właśnie jest naszą bolączką.

ODDZIAŁ TORONTO

KURS INFORMACJI I ADAPTACJI ZAWODOWEJ

Drugi turnus kursu trwał od 16 października 1982 r. do 4 czerwca 1983 r. Pożegnalne spotkanie prelegentów ze słuchaczami miało miejsce w Domu SPK przy 206 Beverley St., Toronto w dniu 8 czerwca 1983. Spotkanie to zostało zainicjowane i zorganizowane przez słuchaczy kursu, którzy pragnęli okazać prelegentom swoją wdzięczność za ich dobrą wolę, poświęcony czas i przekazane po bratersku informacje.

Celem przekazania członkom Stowarzyszenia pewnego oddźwięku z atmosfery jaka panowała wśród uczestników kursu pozwalamy sobie podać poniżej niektóre fragmenty z wypowiedzi słuchaczy uzyskanych drogą pisemnej ankiety.

Kwiecień 1983

Fragmenty z wypowiedzi słuchaczy na temat kursu informacyjnego dla nowo przybyłych inżynierów i techników przy Oddziale STP w Toronto

Atmosfera jest dobra... Kurs jest bardzo dobrze zorganizowany i nie widzę potrzeby żadnych zmian...

Stosunek wykładowców do kursu jest bardzo poważny. Widać ich zaangażowanie i przygotowanie. Ci ludzie naprawdę mi zaimponowali bo stanowią wyłom w moich poglądach na temat stosunku "Polak do Polaka" na obczyźnie. Kontakty z prelegentami pomagają przetrwać ten ciężki okres psychicznie...

...Obudzenie wśród ludzi świadomości, że jest ktoś kto o nich myśli i chce im pomóc... Pomóc w uwierzeniu we własne siły... Kurs fantastyczny... Pomysł godny najwyższego uznania... Pełny podziwu dla poświęcenia organizatorów... Kurs znacznie przekroczył moje oczekiwania...

...Czasem ludzie nie chcą uwierzyć, że wykładowcy mogą przychodzić bezinteresownie... W miarę upływu czasu słuchacze stają się bierni... Może w wyniku utrzymującej się ciężkiej sytuacji ekonomicznej... Przeszają myśleć o pracy w swoim zawodzie... Wykładowcy dają do zrozumienia, że nie należy odrzucać możliwości pracy w posiadanych zawodzie...

...Kontakt z prelegentami daje wsparcie moralne, "bezbolesne wejście w Kanadę"... Do uczęszczania skłoniła mnie chęć poznania ludzi towarzysko; ludzi, którzy pozbyli się problemów i kompleksów imigranckich, aby chociaż częściowo uciec od gnębiącej rzeczywistości... Dlatego cenię sobie spotkanie u państwa Noskiewiczów z okazji "Halloween"... Odnoszę wrażenie, że inni wykładowcy, spełniwszy patriotyczny obowiązek, nie chcą zakłócać swej równowagi życiowej...

...Jestem wdzięczny organizacji polonijnym za ten kurs... Zetknąłem się z opinią, że kurs jest polem starć między dawną i nową Polską i zamiast pomagać nowo przybyłym serapuje ich od reszty polonijnego środowiska... W rzeczywistości okazuje się to nieprawdą...

W styczniu powstała propozycja zorganizowania kursów adaptacji zawodowej dla nowo przybyłych. Organizatorami kursu są znowu wymienione wyżej osoby.

Kurs ten rozpoczął się. Odbyły się już pierwsze zajęcia, które to odbywać się będą co 2 tygodnie.

W pierwszych zajęciach brało udział 42 osoby. Opinie były raczej pozytywne. Jakież niedociągnięcia zawsze się pojawiają, ale z uwagi na to, że jesteśmy tylko amatorami są one do wybaczenia.

Elżbieta Lawrynowicz

...Atmosfera pomiędzy słuchaczami oraz wykładowcami a słuchaczami jest bardzo przyjemna i koleżeńska... Obecny kurs mógłby się stać zaczątkiem szerszej działalności naukowej, badawczej czy projektowej — może nawet zarobkowej... Możliwość uczestniczenia w kursie była jedną z przyczyn mojej przeprowadzki z Thunder Bay do Toronto...

...Kurs oceniam bardzo pozytywnie — szczególnie od strony psychologicznej...

...Tutaj dodano mi otuchy, utwierdzając, że jesteśmy dużo warci — podczas gdy w "Manpower" czy innych stowarzyszeniach zawodowych wręcz nam wmawiano niekompetencję, unikano informowania o pracy itp...

...Kurs uczy nas "pływać na głębokiej wodzie". Daje drogowskazy do samodzielnej pracy, pogłębienia wiedzy, informuje o metodach postępowania aby nie czuć się zupełnie zagubionymi oraz stać się pełnowartościowymi inżynierami na terenie Kanady...

...Reasumując, oceniam kurs jako bardzo pomocny i potrzebny każdemu nowo przybyłemu inżynierowi i technikowi. Prelegenci dzielą się ze słuchaczami swoją wiedzą i doświadczeniem zupełnie bezinteresownie. To musimy docenić przede wszystkim...

...Z napotykanymi w Kanadzie form pomocy nowo przybyłym, jedynie ten kurs zasługuje na uznanie — a to z następujących powodów: 1. Organizatorzy i wykładowcy traktują słuchaczy na zasadach partnerskich. 2. Nasze możliwości i szanse na tutejszym rynku pracy są realnie oceniane. 3. Jesteśmy zachęceni do nauki i pracy nad sobą. Osobiście, wracam po każdej sobocie do domu z zastrzykiem optymizmu i biorę się za jakieś fachowe pismo lub książkę. Jest to jedyny znany mi w Kanadzie skuteczny sposób autentycznej realizacji bezinteresownej pomocy ludziom w potrzebie... O motywacjach tych co nie chcą korzystać z kursu: — Depresja psychiczna, towarzysząca w pewnym stopniu każdemu emigrantowi, utrata nadziei oraz wiary we własną wartość i siły. Brak odporności psychicznej i chyba pogodzenie się z własną przegraną...

...Według mnie kurs spełnił oczekiwania wielu słuchaczy i jest prawdopodobnie jedyną konkretną inicjatywą, która w skuteczny sposób wspomaga nowo przybyłych...

...Poziom kursu dobry. Prelegenci i organizatorzy oddani całym sercem sprawom i problemom, którymi żyje nowa imigracja, dzielą się chętnie wiedzą i doświadczeniem zawodowym zdobytymi na kanadyjskim rynku pracy. Jest to o tyle cenne, że nigdzie indziej w Kanadzie nie można takich informacji otrzymać...

...Chciałbym aby wprowadzono więcej wykładów z zakresu komputerowej techniki obliczeniowej... Jestem w Kanadzie prawie 3 lata... Gdybym trafił na taki kurs wcześniej — wiedziałbym od razu jak się ustawić. Obecnie interesują mnie wykłady w wąskiej dziedzinie... Proponuję, aby każdy wykład był poparty pisemnym streszczeniem rozdawanym słuchaczom... Świetnym pomysłem było referowanie krótkich opracowań w języku angielskim... Dobrze byłoby przeprowadzić próbne "interview"... Plotki o kursie: — "Tak bezsensowne, że nie komentuję"... O wykładowcach: — Całkowity brak poczucia wyższości w relacji stary rezydent — świeżo przybyły... Kurs powinien być bezwzględnie kontynuowany w następnym roku. Może w zmodyfikowanej, bardziej ukierunkowanej formie... Dobre byłyby "spotkania przy kawie" celem nawiązywania osobistych kontaktów wśród uczestników kursu... Instrukcje programowania, projektowania i tym podobne realne zajęcia cieszyłyby się dużym zainteresowaniem... Osoby którzy liczyły, że kurs znajdzie im szybko pracę, są rozczarowane, że jeszcze jej nie mają i narzekają... Ja nie liczę na to, ale chcę się przynajmniej dowiedzieć wszystkiego co można o rynku pracy...

...Słuchacze uczęszczający regularnie są zadowoleni — inni lawirują po cwaniacku w nadziei, że ktoś im załatwi pracę... Nie wszyscy wykładowcy mają talent nauczania, lecz ich dobre chęci i serce zasługują na tym większe uznanie i wdzięczność. Przypuszczam, że osobiście nie zdobyłbym się na takie poświęcenie... Wielu z tych którzy nie korzystają z kursu denerwuje mnie swoją krótkowzrocznością i nieuzasadnioną pewnością siebie... Twierdząc, że kurs nie nauczy angielskiego ani nie da pracy — odrzucają możliwość otrzymania wielu innych wartości jakie kurs oferuje...

...Moim zdaniem, organizatorzy robią wszystko co można, ale słuchaczom brak

samo — dyscypliny... Powinniśmy brać przykład z przedwojennych studentów (w białych czapkach), którzy ślubowali że całe życie będą sobie pomagać — i tak robili. My wszyscy na obcym terenie powinniśmy jeden drugiemu pomagać a nie unikać się w obawie o "wygryzienie ze stołka"... Tak samo ci, którzy pomoc otrzymali powinni być lojalni... Szanujmy się Polacy, bo nikt nas nie uszanuje jeśli sami tego nie potrafimy robić...

...Niektóre wykłady były tak ciekawe, że nie chciało się wyjść... Nie wierzę i nie oczekuję, że kurs mi załatwi pracę. Natomiast wiem, że wskazówki jak to załatwić i jak postępować, bardzo pomogą... Siedząc w domu niczego nie wysiedzimy... Nowo przybyli pracujący od niedawna (2-3 lat) w swoich zawodach mogą nam zaofiarować cenne uwagi o swych świeżych doświadczeniach występując jako "dowód możliwego sukcesu"...

...Kurs jest piękną akcją Stowarzyszenia i uważam, że należy go kontynuować... Na przyszłość należałoby rozdawać słuchaczom streszczenia z każdego wykładu...

...Większość słuchaczy bierze udział z wielkim zainteresowaniem. Każda przerwa jest wykorzystana na rozmowy z prelegentami...

...Kurs, jako forma wprowadzenia w życie kanadyjskie jest bardzo dobrą i dość poprawnie realizowaną inicjatywą... Osoby uczęszczające tylko po to, aby im znaleziono pracę, mogą się zawieść i z tego powodu oceniać cały kurs negatywnie. Dlatego nie należy tych dwóch rzeczy łączyć... Jesteśmy wszyscy ogromnie wdzięczni wykładowcom za tą "inwestycję na najbliższe lata"...

...Idea nie spotykana w innych krajach, przynajmniej nie słyszałem. Dobrze, że nasi inżynierowie mają taką formę organizacji i pomocy. W U.S.A. nowo przybyli na ogół giną. Organizatorów oceniam na 5. Słuchaczy oceniam na 4. pomimo, że mam pracę w zawodzie, z której jestem zadowolony na 4, spodziewam się, że uczestnictwo w kursie pozwoli mi na znalezienie lepszej pracy w przyszłości...

...Wielu słuchaczy jest zdania, że opuszczanie wykładów jest formą lekceważenia i nie doceniania wysiłku i poświęcenia ze strony wysoce zaangażowanych organizatorów...

...Kurs jako forma adaptacji młodych inżynierów do warunków kanadyjskich spełnia swoje zadanie. Jest jednocześnie miernikiem możliwości każdego z nas, rozważając różne dyscypliny wiedzy. Daje znakomity pogląd na aktualne wymagania tutejszego rynku pracy...

...Trzeba opracować dokładniejszy program kształcenia, albo utrzymać sztywne ramy programu początkowo prezentowanego. Obecnie jest dla mnie miłym zaskoczeniem, że wykładowcy dają z siebie więcej niż można od nich oczekiwać...

...Ten kurs to dobra rzecz. Chętnie przyjeżdżam co sobotę z Brantford (120 km) na spotkanie z ciekawymi ludźmi. Po wykładach wracam nastawiony optymistycznie. Osoby nie korzystające z kursu a pochłonięte problemami, zapominają spojrzeć w przyszłość. Smutne to, ale prawdziwe...

...Mam dużą wdzięczność dla wykładowców, którzy poświęcają wolny czas przychodząc z konkretnym programem zajęć i nie jednokrotnie z bagażem materiałów pomocniczych... Kurs przynosi mi dużo pod względem psychicznego samopoczucia... Zyskałem tu wiele praktycznych wskazówek o możliwości znalezienia swojego miejsca w Kanadzie... Oświadczam szczerze, iż przez dwa lata pracy w Kanadzie nie dowiedziałem się tyle cennych wiadomości ile nabyłem w przeciągu 5 miesięcy na kursie...

...Zapoznając się z warunkami kanadyjskimi od osób, które naprawdę mogą coś na ten temat powiedzieć i to przyspiesza swoją adaptację...

...Kurs ten ma duże znaczenie od strony zawodowej oraz pomaga przetrzymać trudny okres wstępny od strony psychicznej... Uważam, że kurs jest wręcz rewelacją...

...Wykłady prowadzone przez praktyków są bardzo rzeczowe i przydatne... Informacje

przekazywane są bardzo różnorodne i cenne... Mamy możliwość poznania ludzi z różnych dziedzin, którzy mogą przedstawić obraz tutejszego życia "na gorąco"...

Mamy wrażenie, że powyższe wypowiedzi wywołają uczucia satysfakcji u niejednego prelegenta, który je przeczyta.

Piotr Huryn

—oOo—

KOŁO CHEMIKÓW

Po nieoficjalnym jeszcze zakończeniu wykładów kursu przygotowawczego dla inżynierów przybyłych z Polski, grupa chemików postanowiła kontynuować dalej koleżeńską współpracę poprzez miesięczne spotkania-seminaria przy kawie i pączkach.

Uczestnictwo w tego typu zebraniach zadeklarowało około 35 osób. Jednocześnie, zorganizowana została sieć łączników, których zadaniem jest zawiadamianie o terminie i tematyce spotkań.

Projekt ten przedstawiła koleżanka Irena Pater na zebraniu Zarządu STP. Przyjęto tę wiadomość z zadowoleniem i przeznaczono fundusz na pokrycie drobnych wydatków.

Dzięki uprzejmości prezesa SPK — pani Idy Kasprzak spotkania mogą odbywać się w domu Komatanta przy 206 Beverley.

Inauguracyjne spotkanie odbyło się 19 kwietnia br. Na wieczór ten zaproszona została pani prof. Iwona Grabowska z Uniwersytetu York. W swej zajmującej prelekcji profesor omówiła szczegółowo zasady wymowy zgłosek angielskich i podkreśliła istotną rolę tzw. dźwięków znaczących w przyswajaniu języka angielskiego.

17 maja br. zaszczycił nas swą obecnością profesor dr hab. inż. Jerzy Ganczarczyk z Uniwersytetu Toronto. W prelekcji swej mówił o możliwościach studiów magisterskich i doktoranckich na uniwersytetach kanadyjskich podkreślając przy tym istotne różnice między szkolnictwem wyższym w Europie i Ameryce Północnej.

Część spotkania poświęcona była także omówieniu prac naukowo-badawczych prowadzonych przez profesora. Poruszone zostały m.in. takie zagadnienia jak: jakość wody pitnej w Ontario, "acid rain", metody unieszkodliwiania ścieków cyjankowych oraz polityka środowiska rządu federalnego i prowincjonalnego.

Spotkanie to prowadzone było w formie bardzo ciekawej dyskusji z pełnym zaangażowaniem wszystkich uczestników.

Oba te spotkania należy uznać za udany początek całego cyklu podobnych spotkań planowanych na najbliższe miesiące.

Były to również okazje do spotkania towarzyskiego i przedyskutowania aktualnych problemów.

Lista członków Grupy Chemików nie jest zamknięta. Zawsze chętnie widzimy nowych chemików oraz pokrewne zawody w naszym zespole.

Irena Pater, Zbigniew Twardowski

—oOo—

ZARZĄD ODDZIAŁ TORONTO — 1983

Prezes — M. Zaremba
Prezes — M. Zaremba
Wiceprezes — A. Freyman, I. Pater
Sekretarz — M. Maciejowski
Skarbnik — T. Czudec
Samopomoc — W. Władyczański
R. Hipsz
Buddy System — J. Liczner

Bal/Imprezy — J. Korwin,
T. Berezowska
Tańce — A. Baska, W. Baska
Odczyty — I. Grabowska
Notes — A. Zdanowicz
Kurs — P. Huryn
Były Prezes — A. Wyszkowski
Członek Zarządu — A. Woyzbun

Planowane wieczorki taneczne odbędą się w Domu SPK przy ul. Beverley 206 w dniach 23 września, 21 października, 25 listopada i 16 grudnia.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Torontoński Oddział STP ma dzisiaj prawdopodobnie największą mieszaninę ludzi niż kiedykolwiek. Trzy główne grupy ludzi są reprezentowane wśród naszych członków. Pierwsza z nich to generacja, która przyjechała podczas lub zaraz po drugiej wojnie światowej. Ludzie z tej grupy pomagali założyć Stowarzyszenie. Druga grupa składa się z ich dzieci, które spędziły w Kanadzie większość swojego życia, są wychowane i wykształcone tutaj. Trzecia, bardzo duża grupa składa się z ostatnio przybyłych emigrantów z Polski w większości zupełnie młodych.

Jednym z głównych zadań nowego zarządu będzie złączenie tych trzech grup w jedną i włączenie jej w życie i pracę STP. Już obecnie mamy pewną liczbę ludzi z wszystkich trzech grup pracujących w zarządzie przy wykonywaniu socjalnych, organizacyjnych i administracyjnych prac — i dzięki Bogu, że oni są.

Niektórzy z nas lepiej mówią po angielsku niż po polsku i potrzebują pomocy w języku. Jest również odwrotnie, dlatego też jest duża okazja do wzajemnej pomocy i to także jest celem naszego Stowarzyszenia.

Potrzebujemy różnorodnej pomocy w organizowaniu naszych spotkań, w prowadzeniu list członków i podejmowaniu nowych zadań. Nawet tak prosta sprawa jak rozsyłanie informacji wymaga sporo pracy, gdy trzeba wypełnić, zakleić i wysłać 400 kopert. Rozglądamy się za ludźmi, którzy dysponują wolnym czasem i chcieliby partycypować w tych pracach i pomagać.

W tym roku mamy nadzieję na skonsolidowanie prac rozpoczętych i prowadzonych w poprzednich latach. Będziemy kontynuować Samopomoc. Jest to bardzo trudny okres aie powinniśmy zrobić co zamierzeliśmy. Nasze tradycyjne wieczorki towarzyskie będą kontynuowane; odczyty, Mikołaj i doroczny bal będą się odbywać jak dotąd.

Wieczorki taneczne w SPK okazały się bardzo popularne i będą kontynuowane. Pierwszym po letniej przerwie spotkaniem będzie wieczór przy winie i serze 9 września. Razem z dużą grupą przyjaciół myślimy już o rozpoczęciu sezonu. Oczekujemy trudnego lecz owocnego roku pracy.

Przewidujemy, że włączysz się aktywnie z energią w życie Stowarzyszenia i przyczynisz się do jego ożywienia i rozwoju.

Maciej Zaremba

(Tłumaczony angielskiego — Red.)

—oOo—

ROZPRAWKA MATEMATYCZNA Zależność wzajemnie wykładnicza

1983 1,00385 = 1,00385 1983

Jeśli ktoś mnie zapyta czy ma to jakieś zastosowanie, odpowiem mu słowami inżyniera i poety lat przedwojennych Zygmunta Jakimiaka "Najpiękniejsza jest przydrożna wierzba, bo niczemu nie służy".

Bronek Szpakowski

—oOo—

NASI KOLEDZY

- Koi. Józef T. Biskup przygotowuje dla Kanadyjskiego Instytutu Spawalnictwa broszury edukacyjne związane z projektowaniem spawów i zmęczeniem materiałów.
- w dniach od 26 czerwca do 2 lipca jako kanadyjski delegat weźmie udział w zjeździe Międzynarodowego Instytutu Spawalnictwa w Trondheim w Norwegii.
- w dniach 4-5 lipca weźmie udział w seminarium pt. "Norwegian Offshore Development" w Stavanger, naftowej stolicy Norwegii.
- w dniu 13 lipca będzie miał wykład (z przezrociami) na temat spawanych wielopiętrowych konstrukcji w bankowym centrum Toronto. Wykład będzie miał miejsce na Uniwersytecie w Monachium i obejmie projektowanie, przygotowanie elementów i montaż dwóch drapaczy (57 piętrowego i 72 piętrowego).

KRONIKA ŻAŁOBNA

ŚP. LEONARD ZALEŚKI

Urodził się w roku 1924, w Grodnie i pierwsze dwadzieścia lat jego życia były ściśle związane z historią tego miasta. Mając lat 15 (we wrześniu 1939 r.) był świadkiem kilkudniowej obrony tego miasta najpierw przeciw atakom miejscowych komunistów (ojciec Lena stracił rękę w tych walkach), a następnie przeciw Armii Czerwonej.

W konsekwencji, w czerwcu 1941 r. Len znalazł się w pociągu wiozącym go wraz z rodziną do Kazachstanu.

Uwolniony przez Niemców w okolicy Baranowicz wrócił do Grodna, gdzie w latach 1942-1944 należał do Armii Krajowej. Późną jesienią 1944, wskutek zmiany okupanta, był zmuszony schronić się na zachód, do Białegostoku, a następnie na ziemie odzyskane. Korzystając z chaosu w chwili zakończenia wojny przedostał się do strefy amerykańskiej i wstąpił do liceum w polskim obozie wojskowym w Darmstadt.

Po zdaniu matury wiosną 1946 r. udało mu się, wraz z grupą polskich studentów z Niemiec, rozpocząć studia na Uniwersytecie w Grenoble, gdzie uzyskał "Certificat d'Études Supérieures P.C.B." w 1947 r.

Po spędzeniu kilku następnych lat w Paryżu, gdzie studiował zajmując się pracą społeczną (między innymi w Stowarzyszeniu Studentów Polskich) i pracując zarobkowo, Len Zaleski wyjechał wiosną 1951 r. do Kanady. W Montrealu dość szybko znalazł pracę w "Canadair" i przez dłuższy czas był związany z tą firmą.

W 1957 r. pracował przez krótki okres w firmie "Vickers". W tym też roku przeniósł się do Toronto, gdzie wkrótce założył rodzinę zawierając związek małżeński z Irmą Ihnatowicz.

Aż do końca życia, poza trzyletnim pobytem w Australii, gdzie pracował przy projektowaniu australijskiego samolotu "Nomad". Był związany z torontońską firmą "De Havilland" projektując struktury samolotów "Caribou", "Buffalo", "Twin Otter", "Dash 7" i "Dash 8". Prace jego cechowała dokładność obliczeń i estetyka linii geometrycznych struktur.

Len był członkiem Stowarzyszenia Techników Polskich w Toronto i dużo czasu poświęcił pracy w "Komitecie Pomocy Polsce" i w Zarządzie Głównym Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Zawsze był gotów nieść pomoc Rodakom i pomagać w szukaniu pracy nowo przybyłym kolegom inżynierom z Polski.

Związany ideowo z obozem Stronnictwa Narodowego współpracował z organizacjami których celem była niepodległa i katolicka Polska.

Czas wolny od pracy i obowiązków społecznych spędzał najchętniej w domku letnim "Zalesie" na Kaszubach ontaryjskich (był zapalonym żeglarzem i narciarzem), a ostatnio na własnej farmie zajmując się ogrodnictwem i hodowlą pszczół. Kilka tygodni przed śmiercią odwiedził brata i siostrę w Polsce i strony rodzinne.

W dniu 22 marca 1983, Rodzina, Przyjaciele, Przedstawiciele Polonii Kanadyjskiej i Koledzy z "De Havilland" odprowadzili zwłoki śp. Leonarda Zaleskiego, po uroczystym nabożeństwie w kaplicy przy Uniwersytecie Torontońskim, na cmentarz "Mount Pleasant" w Toronto.

Nabożeństwa żałobne zostały odprawione w Polsce i w Montrealu, gdzie zebrało się w dniu 30 kwietnia grono jego przyjaciół znających go z Francji i z "Canadair". Pozostawił żonę Irmę, córkę Kasię, syna Macieja, siostrę i brata w Polsce.

Odszedł dobry i życzliwy człowiek, stroskany przyszłością Ojczyzny którą kochał nade wszystko.

Dr Andrzej Tymiański

ZDZISŁAW PRZYGODA, F.E.I.C., P. Eng.

CONSULTING STRUCTURAL ENGINEERING

SERVICES: Feasibility studies, design, supervision, investigation of structural failures, reports, arbitration, expert advice in legal construction disputes.

Z. PRZYGODA & ASSOCIATES LTD.
12A Finch Ave., West
Willowdale, Ontario, M2N 2G5
Telephone: (416) 221-1531 — Canada

C. PETER BRZOWICZ, P. Eng.

CIVIL and STRUCTURAL CONSULTING ENGINEER

PHONE: 485-0135

319 RIVERVIEW DRIVE

TORONTO, ONTARIO, M4N 3C9

ACTRON CONSULTANTS LIMITED

11 HELENE STREET SOUTH

MISSISSAUGA, ONTARIO L5G 3A8

PHONE: 274-7744

CONSULTING ENGINEERS
PROJECT MANAGEMENT
OWNER: GEORGE K. KOWALCZYK, P.Eng.

W. STROK & ASSOCIATES LIMITED

9 HELENE STREET SOUTH

MISSISSAUGA, ONTARIO, L5G 3A8

PHONE: BUS.: 278-3944; RES.: 274-2842

ENGINEERING - PLANNING - TRANSPORTATION - RESEARCH -

PROJECT MANAGEMENT

C O N S U L T A N T S